

Wyjazd i pierwszy dzień w Niemczech.

19.09.2010 niedziela

Ze Ściegien wyjechaliśmy o godz. 8.45. Podczas drogi do Niemiec Wiktorii bardzo zachciało się do toalety, ale na szczęście zatrzymaliśmy się na CPN. Na miejsce dojechaliśmy ok. godz. 14.00, zakwaterowaliśmy się i rozpakowaliśmy bagaże. Byłam w pokoju z Ewą, Vikką, Olą, Krasnałem i Wiktoria. Potem poszliśmy na plac zabaw, który znajdował się nad jeziorem. Była tam bardzo fajna huśtawka, wszyscy huścili się na niej. Po zabawie na placu zabaw wróciliśmy do ośrodka i zapoznaliśmy się z naszymi rówieśnikami z Niemiec. Gdy przyszedł czas na kąpanie stworzyła się duża kolejka, ale na szczęście byłam pierwsza, a po kąpieniu poszłam spać. Jeszcze przed tym zaczęłam pisać ten oto dziennik. Ogółem ten dzień był w porządku.

Dzień drugi.

20.09.2010 poniedziałek

Dziś obudziliśmy się bardzo wcześnie. Jak zawsze ubrałyśmy się i wszyscy zjedliśmy przepyszne śniadanie. W trakcie drogi do Aquaparku - w autobusie – poznaliśmy inną Niemiecką grupę z wymiany. W Aquaparku było bardzo ciekawe i było dużo atrakcji, oprócz tego, że Ola wywróciła się na zjeżdżalni i rozcięła sobie ucho, ale pani Jola pojechała z Olą do szpitala. Na obiad była zupa warzywna i kisiel malinowy. Kiedy wszyscy zjedli obiad bawiliśmy się z Niemcami i graliśmy w różne gry. Gdy na dworze zrobiło się ciemno wszyscy poszliśmy do lasu. Nauczyciele zapoznali nas z trasą strachów. Musieliśmy przejść wyznaczony teren. Ja i Krasnał trochę się bałyśmy przejść tą trasę, a do tego nauczyciele mówili nam, że tam jest strasznie więc poprosiliśmy naszego kolegę Patricka z Niemiec, aby z nami przeszedł tą trasę. Kiedy przechodziliśmy straszli nas różni poprzebierani ludzie, gdy przeszliśmy tą trasę byłyśmy trochę zawiedzione, że ni było aż tak strasznie. Około godz. 20.30 pożegnaliśmy się z naszymi znajomymi, ale tylko na jeden dzień. O 21.00 poszliśmy się wykapać. Potem trochę rozmawialiśmy i poszliśmy spać. Ten dzień był bardzo śmieszny:)

Dzień trzeci.

21.09.2010 wtorek

Dzisiejsza pobudka odbyła się o 6.00. Dziś na śniadanie były kanapki z dżemem i nutellą. Po śniadaniu wszyscy pojechaliśmy na biegi przełajowe. Pierwsi wystartowali szóstoklasiści potem piątoklasiści i tak dalej ... Potem poszliśmy do żwirowni, było tam strasznie nudno, ponieważ uczyliśmy się jak rozpoznać różne kamienie (sama NUDA). Kiedy wróciliśmy do ośrodka wszyscy zaśpiewali mi „100 lat”, ponieważ miałam dzisiaj urodziny. Po pysznej kolacji była próba i tańczyliśmy ten sam układ aż trzy razy. Umyliśmy się i porozmawialiśmy, a potem poszliśmy do spania. :-D

Dzień czwarty.

22.09.2010 środa

Dzisiejszym tematem wycieczki do Poczdamu było życie książąt, którzy żyli w pałacu poczdamskim. Po bardzo ciekawej wycieczce po najpiękniejszym z niemieckich pałaców zjedliśmy obiad w Mc Donald. Gdy każdy zjadł swoją porcję nauczyciele pozwolili nam zwiedzić ulicę na której znajdowało się dużo sklepów i pozwolili nam kupić. Ja kupiłam sobie

dużo rzeczy. Do ośrodka wróciliśmy późno, bo o 19.30. Musieliśmy wrócić do ośrodka różnymi środkami transportu. O 22.00 poszłam spać. Było SUPER!

Dzień piąty.

23.09.2010 czwartek

W dniu dzisiejszym pojechaliśmy do Berlina pociągiem. Najpierw zwiedziliśmy muzeum i rozmawialiśmy na temat EPOKI LODOWCEJ. Potem dojechaliśmy autobusem pod Bramę Brandeburską i różne inne miejsca. Zwiedziliśmy także wieżę telewizyjną, która mierzy, aż 368 m. My dojechaliśmy tylko windą na wysokość 203 m 75 cm . Gdy zwiedziliśmy tę wieżę mieliśmy czas wolny na zjedzenie lodów i kupienia coś sobie. O 18.15 wyjechaliśmy z Berlina pociągiem i wysiedliśmy na stacji obok Zernsdorfu, a stamtąd pojechaliśmy do Ziegel-Kablow miejskim autobusem. Po powrocie do ośrodka umyliśmy się, zjedliśmy i poszliśmy spać.

Dzień szósty.

24.09.2010 piątek

W tym dniu polskie dzieci z wymiany szły do niemieckich domów. Ale przed tym w szkole odbyło się święto jesieni. Wszyscy (bez wyjątków) tworzyli różne stroiki, lampiony oraz prze różne ozdoby, my także to robiliśmy. A pro po wizyty w niemieckich domach ja szłam do Elisy Wilhelman. Gdy przyjechałam do jej domu zapoznałam się z domownikami i bawiłam się z nią. Na obiad pojechaliśmy do Mc Donald, było śmiesznie. Po obiedzie poszliśmy do centrum handlowego i do BAMBOOLANDU. Na zakończenie mojego pobytu w jej domu zabara mnie na lekcje tańca nowoczesnego. Po tej wykańczającej lekcji pojechaliśmy do jej domu odpocząć. Kiedy byliśmy gotowe pojechaliśmy autem taty Elisy na dyskotekę. Na dyskotekę było SUPER. Był pokaz z ogniem, wszyscy byli zachwyceni. Niestety o 21.35 dyskoteka skończyła się. A potem w ośrodku wykąpałyśmy się i do spania.

Dzień siódmy.

25.09.2010 sobota

Dzisiaj niestety musimy jechać do domu. Rano spakowałyśmy się, ubrałyśmy się i musiałyśmy napisać ten dziennik. Potem pan dyrektor zapakował wszystkie bagaże do autobusu. Gdy pan dyrektor zapakował wszystko, pojechaliśmy na obiad pożegnalny do restauracji. Po obiedzie wszyscy płakali. Pożegnaliśmy się z Niemcami i wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski ☹☹☹☹. Wszyscy byliśmy smutni.

PODSUMOWANIE

Ta wymiana to ciekawa sprawa. Było tu bardzo fajnie, strasznie i śmiesznie. Poznałam tu dużo interesujących osób. Ta wymiana to super sprawa.

Marcelina Lasota kl.V